

ZAKŁAD POLITYKI ZAGRANICZNEJ RP
INSTYTUT STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH UW.

Dyplomacja i Bezpieczeństwo

Polska Polityka Wschodnia

pod redakcją
Macieja Mroza

Rocznik
nr 1(1)/2013

Wrocław

Redakcja naukowa:

Prof. dr hab. Maciej Mróz

Redakcja:

Prof. dr hab. Maciej Mróz – redaktor naczelny

dr Artur Drzewicki – sekretarz redakcji

Recenzenci:

dr hab. Sławomir Teclaw, prof. KPSW

Wydział Filologiczny Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy

dr Volodymyr Lavrynenko, prof. NUP im. M.P. Drahomanowa

Wydział Zarządzania i Integracji Europejskiej Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M.P. Drahomanowa

Publikację wydano ze środków Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, przy finansowym wsparciu fundacji Forum Polityki Wschodniej (FPW)



FORUM POLITYKI WSCHODNIEJ

Projekt okładki: Robert Foks

ISSN 2300-4282

Redakcja deklaruje, że podstawową wersją czasopisma jest jego wersja drukowana

Wydawca: Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

Adres wydawcy: ul. Koszarowa 3/21, 51-149 Wrocław

© *Copyright by Instytut Studiów Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego*

Realizacja wydawnicza:



BEL Studio Sp. z o.o.

01-355 Warszawa

ul. Powstańców Śl. 67 B

tel./fax (0-22) 665 92 22

e-mail: studio@bel.com.pl

www.bel.com.pl

księgarnia: <http://www.iknt.edu.pl/>

Nakład: 200 egz.

decyzyjnym na płaszczyźnie zagranicznej, szczególnie senatu pierwszej kadencji na początku lat 90. XX wieku była większa, niż mogłoby to wynikać z rozstrzygnięć ustawodawczych.

Z przedstawionych przez autorkę w książce wywodów wynika jednoznacznie, iż zmiany wymiaru formalnoprawnego systemu decyzyjnego po 1989 r. nie znajdowały w pełni odwzorowania na płaszczyźnie funkcjonalnej, zaś sam proces decyzyjny w polskiej polityce zagranicznej nie posiadał charakteru spójnej, przemyślanej pod względem koncepcyjnym konstrukcji. Było to efektem nie tylko częściowego funkcjonowania systemu w okresie obowiązywania regulacji z poprzedniego okresu, ale również sporów kompetencyjnych pomiędzy naczelnymi organami władzy (rząd–prezydent) oraz wysoką przypadkowością doboru kadr. W konsekwencji rząd RP w latach 1989–1992 nie sformułował długoterminowej strategii polityki zagranicznej, zaś w jej realizacji dominowały doraźne, reaktywne decyzje, stanowiące odpowiedź na zjawiska zachodzące w stale zmieniającym się otoczeniu międzynarodowym.

Pewną słabością książki jest brak analizy procesu decyzyjnego w polskiej polityce zagranicznej lat 1989–1992 na tle procesów i zjawisk towarzyszących zmianom reżimów politycznych w innych państwach Europy i szerzej świata, przechodzących erozję dawnego systemu w warunkach demokratyzacji. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż prowadzone w Polsce badania nad polityką zagraniczną tylko incydentalnie obejmują swoim zasięgiem analizę procesu decyzyjnego w polityce zagranicznej, koncentrując się przede wszystkim na analizie treści i działań, a nie na wpływie zmiany reżimu na podejmowanie decyzji, należy uznać publikację za dość istotną w kontekście poszerzenia wiedzy na temat procesów kształtowania i realizacji polityki zagranicznej III RP, w pierwszym okresie jej suwerenności.

MACIEJ MRÓZ
Uniwersytet Wrocławski

John J. Mearsheimer, *Dlaczego politycy kłamią. Cała prawda o kłamstwie w polityce międzynarodowej*, tłumaczenie Grzegorz Łuczkiwicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, str. 189.

John Mearsheimer, profesor politologii na Uniwersytecie w Chicago jest uznawany za jednego z najwybitniejszych współczesnych reprezentantów neorealistycznego kierunku w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi. Po 1989 r. zasłynął tekstami krytykującymi neoliberalne koncepcje pokładające nadzieje w organizacjach i innych instytucjach międzynarodowych jako metodzie zapewnienia pokoju. Przekonywał, że zasada równowagi sił wciąż ma zastosowanie

i rozbudowa systemu instytucji międzynarodowych nie jest w stanie tego zmienić. Po zamachach na World Trade Centre dał się poznać jako zdecydowany krytyk polityki zagranicznej prezydenta George'a W. Busha i jego neokonserwatywnych popleczników („wilsonistów z zębami”). Rozważania nad amerykańskim atakiem na Irak, a właściwie kłamstwami administracji prezydenckiej, jakie zostały sformułowane dla jego uzasadnienia, stanowią punkt wyjścia rozważań Mearsheimera. Jego celem nie jest „znęcanie się” nad skompromitowaną republikańską ekipą, ale sformułowanie założeń *teorii kłamstwa* w polityce międzynarodowej. Uznając powszechne postrzeganie kłamstwa za naganną formę zachowania (co nie wydaje się szczególnie odkrywcze) zwraca on uwagę, że politycy mają niekiedy uzasadnione, strategiczne powody, aby okłamywać inne państwa, bądź własnych obywateli. Dostrzega także, iż obywatele mają świadomość tego faktu i darują politykom kłamstwa w tym obszarze, o ile ostatecznie polityka, której realizacji służyły przynosi państwu sukces. Za najbardziej kontrowersyjną tezę, jaką formułuje Mearsheimer, należy uznać stwierdzenie, iż wbrew pozorom politycy i dyplomaci niezbyt często się nawzajem okłamują: „Kiedy rozpoczynałem te badania, spodziewałem się, że znajdę mnóstwo przykładów okłamywania się mężów stanu i dyptomatów. To wstępne założenie okazało się jednak błędne. Przeciwnie, musiałem się sporo natrudzić, by znaleźć przykłady kłamstw w polityce zagranicznej, które omawiam w tej książce. Politycy rzeczywiście okłamują niekiedy inne państwa, lecz znacznie rzadziej, niż można by sądzić. (...) Co więcej, wydaje się, że politycy częściej niż inne państwa okłamują swoje społeczeństwa w sprawach polityki zagranicznej. Dotyczy to zwłaszcza krajów demokratycznych prowadzących ambitną politykę zagraniczną i skłonnych przystępować do wojen z wyboru, a więc w sytuacjach, w których nie występuje wyraźne i bliskie zagrożenie dla ich życiowych interesów możliwe do usunięcia jedynie za pomocą siły” (s. 19–20). W innym miejscu wyjaśnia: „mężom stanu trudno okłamywać się nawzajem w ważnych sprawach, ponieważ w stosunkach międzynarodowych między państwami nie ma zbyt wiele zaufania. Anarchia zmusza państwa, by we wzajemnych relacjach miały się na baczności, zwłaszcza gdy w grę wchodzi kwestie bezpieczeństwa narodowego” (s. 107).

Mearsheimer uznaje kłamstwo za jedno z trzech rodzajów oszustwa (dwa pozostałe to koloryzowanie i zatajanie) i opisuje je jako działanie świadomie zmierzające do oszukania docelowych odbiorców. Może ono polegać na zmyślaniu faktów, o których kłamca wie, że nie miały miejsca, lub zaprzeczaniu faktom, o których wie, że zaszły. Może również polegać na takim zestawianiu wydarzeń, aby przedstawiały one fałszywy obraz rzeczywistości. Kłamię w szczególności ten, kto posługuje się faktami, także prawdziwymi, aby zasugerować, że prawdą jest coś, o czym wie, że nią nie jest. Nie jest jednak kłamstwem ukrywanie pewnych

wiadomości. Ten rodzaj oszustwa Mearsheimer zalicza do kategorii zatajenia. Podanym przez amerykańskiego politologa przykładem tego typu działania jest ukrycie przez władze amerykańskie w 2002 r. treści zeznań dwóch czołowych działaczy Al-Kaidy, zaprzeczających istnieniu sojuszu tej organizacji z Irakiem. Właśnie zatajanie uważa Mearsheimer za najpopularniejszą formę oszustwa w relacjach międzypaństwowych.

Amerykański neorealista przyjmuje utylitarystyczny punkt widzenia na kwestię kłamstwa w stosunkach międzynarodowych, ale zaznacza, że nie oznacza to kwestionowania stanowiska absolutystycznego. Za zasadnicze uważa rozróżnienie na kłamstwa strategiczne (motywowane interesami państwa) i kłamstwa o charakterze egoistycznym (motywowane interesami polityków). Do tej pierwszej grupy zalicza kłamstwa międzypaństwowe, rozbudzanie obaw własnego społeczeństwa przed zagrożeniem płynącym z zagranicy, strategiczne tuszowanie, kształtowanie mitów nacjonalistycznych i kłamstwa liberalne. Do drugiej grupy zaś: imperializm społeczny i haniebne tuszowanie popełnionych przez polityków błędów w celu uniknięcia zasłużonej kary.

O ile kłamstwa międzypaństwowe, według autora książki, są dość rzadkie, to znacznie częstszym zjawiskiem, rodzącym szczególnie negatywne skutki, jest rozbudzanie obaw. Jest ono szczególnie niebezpieczne w systemie demokratycznym, bo wiąże się z uznaniem przez przywódców, że ich społeczeństwo jest zbyt głupie by poważnie je traktować. Do licznych przykładów podanych przez Mearsheimera (kłamstwa amerykańskich przywódców mających na celu wciągnięcie USA do II wojny światowej, wojny wietnamskiej i wojny irackiej w 2003 r.) możemy dodać obserwację wynikającą z polskiego doświadczenia. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w sytuacji absolutnego uzależnienia Polski od Związku Radzieckiego (ZSRR), rządowa propaganda rozbudzała obawy przed zagrożeniem płynącym ze strony Republiki Federalnej Niemiec, odwracając uwagę od faktu, że to właśnie komunistyczna Rosja zniewalała Polskę. Jednak po 1989 r., im bardziej Polska uzależniała się od USA i Niemiec tym bardziej w mainstreamowych mediach eksponowano zagrożenie ze strony Moskwy. Jest szczególnie uderzające, że natężenie antyrosyjskiej propagandy jest większe w ostatniej dekadzie niż w okresie rozważnej polityki wschodniej, realizowanej przez premiera Tadeusza Mazowieckiego i ministra Krzysztofa Skubiszewskiego, polityki zmierzającej do realnego, ewolucyjnego znoszenia zależności od ZSRR a nie propagandowych fajerwerków służących rozbudzaniu obaw przed zagrożeniem płynącym ze strony pograżającego się wówczas w coraz większym kryzysie wschodniego sąsiada. Opisany przypadek można by zaliczyć do nie opisanej przez Mearsheimera kategorii „rozbudzania obaw społeczeństwa przed rzekomym zagrożeniem płynącym ze strony innego państwa w celu ukrycia faktycznej zależności od państwa trzeciego”. Działaniom takim będzie towarzyszyć upowszechnianie mitów

nacjonalistycznych (szczególnie gloryfikowanie się i szkalowanie innych – *vide* charakterystyczna dla niektórych środowisk w Polsce mistyka związana z tragiczną katastrofą lotniczą w Smoleńsku w dniu 10 IV 2010 r.).

Nieco rozczarowujący jest rozdział książki poświęcony kłamstwom liberalnym. Na poziomie teoretycznym jest on bez zarzutu: obnaża fakt, iż państwa często zasłaniają swe działania zmierzające do realizacji ich partykularnych celów podniosłą retoryką liberalną, prawem międzynarodowym i teorią wojny sprawiedliwej. Polskiemu czytelnikowi musi podobać się wyeksponowanie – jako przykładu kłamstw liberalnych – postępowania USA i Wielkiej Brytanii wobec ujawnienia zbrodni katyńskiej popełnionej przez ich sowieckiego sojusznika oraz kłamstw Adolfa Hitlera wypowiedzianych dla usprawiedliwienia jego agresji na Polskę 1 IX 1939 r. Zdumiewa jednak pominięcie przypadku „wojen jugosłowiańskich”, które doprowadziły do skompromitowania koncepcji „interwencji humanitarnej” i zastąpienia jej nową kategorią „odpowiedzialności za ochronę”. W istocie mamy tu do czynienia z pseudoprawnymi konstrukcjami mającymi legitymizować prawo mocarstw do agresji na państwa słabsze. Wydaje się, że brak ten wynika z faktu, iż Mearsheimer chyba nie do końca dostrzegł walkę, która toczyła się pomiędzy mocarstwami na tle wojen prowadzonych na Bałkanach w latach 90. XX wieku i jest skłonny postrzegać zaangażowanie NATO w ten konflikt jako działanie wypływające z altruistycznych motywów.

Recenzowana książka stanowi cenną pozycję z racji stworzenia załączków teoretycznych rozważań nad problematyką kłamstwa w stosunkach międzynarodowych. Zaletą jest uniknięcie zbędnego moralizatorstwa, przy jednoczesnym ominięciu drugiej pułapki, jaką byłby etyczny nihilizm. Mearsheimer nie odrzuca możliwości oceny stosunków międzynarodowych z punktu widzenia etyki absolutnej. Dla analizy politologicznej istotnie więcej wnosi przyjęcie stanowiska utylitarystycznego, gdyż pozwala ono lepiej zrozumieć motyw polityka. Należy jednak zastrzec, że jest to utylitaryzm na poziomie państwa, a nie na poziomie osoby polityka. Co więcej, amerykański politolog wskazuje na destrukcyjne skutki kłamstwa dla funkcjonowania społeczeństwa. Uświadamia, że choć kłamstwo może być skutecznym środkiem do osiągnięcia celu, a cel ten może być korzystny nawet dla ludzkości (np. kłamstwa Kennedy’ego w sprawie porozumienia z Chruszczowem, dotyczącego wycofania rakiet z Kuby i Turcji), to jednak zawsze mają one swoje negatywne konsekwencje.